

28 września 2017. Komentarz do Ewangelii O. Jacka Salija OP

(Ag 1,1-8) W drugim roku [rządów] króla Dariusza, w pierwszym dniu szóstego miesiąca Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza do Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judy, i do arcykapłana Jozuego, syna Josadaka: Tak mówi Pan Zastępów: Ten lud powiada: Jeszcze nie nadszedł czas, aby odbudowywać dom Pański. Wówczas Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza: Czy to jest czas stosowny dla was, by spoczywać w domach wyłożonych płytami, podczas gdy ten dom leży w gruzach? Teraz więc - tak mówi Pan Zastępów: Rozważcie tylko, jak się wam wiedzie! Siejecie wiele, lecz plon macie liche; przyjmujecie pokarm, lecz nie ma go do sytości; pijecie, lecz nie gasicie pragnienia; okrywacie się, lecz się nie rozgrzewacie; ten, kto pracuje, aby zarobić, pracuje [odkładając] do dziurawego mieszka! Tak mówi Pan Zastępów: Wyjdźcie w góry i sprowadźcie drewno, a budujcie ten dom, bym sobie w nim upodobał i doznał czci - mówi Pan.

(Ag 1,1-8)

W drugim roku [rządów] króla Dariusza, w pierwszym dniu szóstego miesiąca Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza do Zorobabela, syna Szealtiel, namiestnika Judy, i do arcykapłana Jozuego, syna Josadaka: Tak mówi Pan Zastępów: Ten lud powiada: Jeszcze nie nadszedł czas, aby odbudowywać dom Pański. Wówczas Pan skierował te słowa przez proroka Aggeusza: Czy to jest czas stosowny dla was, by spoczywać w domach wyłożonych płytami, podczas gdy ten dom leży w gruzach? Teraz więc - tak mówi Pan Zastępów: Rozważcie

tylko, jak się wam wiedzie! Siejecie wiele, lecz plon macie liche; przyjmujecie pokarm, lecz nie ma go do sytości; pijecie, lecz nie gasicie pragnienia; okrywacie się, lecz się nie rozgrzewacie; ten, kto pracuje, aby zarobić, pracuje [odkładając] do dziurawego mieszka! Tak mówi Pan Zastępów: Wyjdźcie w góry i sprowadźcie drewno, a budujcie ten dom, bym sobie w nim upodobał i doznał czci - mówi Pan.

(Ps 149,1-6.9)

REFREN: Śpiewajcie Panu, bo swój lud miłuje

Śpiewajcie Panu pieśń nową;
głoście Jego chwałę w zgromadzeniu świętych.
Niech się Izrael cieszy swoim Stwórcą,
a synowie Syjonu radują swym królem.

Niech imię Jego czczą tańcem,
niech grają Mu na bębnie i cytrze.
Bo Pan lud swój miłuje,
pokornych wieńczy zwycięstwem.

Niech się święci cieszą w chwale,
niech się weselą na łożach biesiadnych.
Chwała Boża niech będzie w ich ustach,
to jest chwałą wszystkich Jego świętych.

(J 14,6)

Ja jestem drogą, prawdą i życiem, nikt nie przychodzi do ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.

(Łk 9,7-9)

Tetrarcha Herod usłyszał o wszystkich cudach działanych przez Jezusa i był zaniepokojony. Niektórzy bowiem mówili, że Jan powstał z

martwych; inni, że Eliasz się zjawił; jeszcze inni, że któryś z dawnych proroków zmartwychwstał. Lecz Herod mówił: Jana ja ściąć kazałem. Któż więc jest Ten, o którym takie rzeczy słyszę? I chciał Go zobaczyć.

Komentarz

Tetrarcha Herod jest typowym człowiekiem niewiary, przed którym staje problem Jezusa. Dochodzą go wieści o niezwykłej nauce Jezusa i o Jego cudach. Reaguje na to niepokojem oraz ciekawością. Jednak ani w jego niepokojach, ani w jego ciekawości nie ma nawet śladów tej postawy, która mogłaby go doprowadzić do wiary.

Do Heroda dochodzą wieści, że Jezus jest jakimś wielkim człowiekiem Bożym. Możliwe, że to Eliasz zstąpił z nieba, albo jakiś inny wielki prorok zmartwychwstał, a może to Jan Chrzciciel, którego on, Herod, kazał zamordować. To dla Heroda jest możliwe. Jednak Herodowi nawet na myśl nie przyjdzie, że wielcy prorocy przychodzą z wezwaniem do nawrócenia. Herod wie tylko tyle, że ktoś taki nie mieści się w świecie, do którego on się przyzwyczaił - dlatego ktoś taki budzi w nim jednocześnie lęk i ciekawość.

Herodowi nie w głowie się nawracać, mimo że jest wielkim grzesznikiem, ale zabobonny lęk go ogarniał na samą myśl, że mógłby to być powstały z martwych Jan Chrzciciel. Ponadto ciekawe by to było spotkać się z cudotwórcą.

I rzeczywiście Herod spotkał się w końcu z Jezusem. Było to w Wielki Piątek. Więźnia Jezusa przysłał mu Piłat. Herod ucieszył się, że wreszcie zobaczy jakiś cud. Ponieważ Jezus nie spełnił wtedy jego pragnienia i nie uczynił żadnego cudu, Herod Nim wzgardził i wydał Go na wyszydzenie swoim żołnierzom.

Wtedy, w Wielki Piątek, Herod uwolnił się i od swego niepokoju i od swojej ciekawości w związku z osobą Jezusa. Pozostała w nim naga niewiara. Doszedł do wniosku, że Jezus jest zwyczajnym człowiekiem. W dodatku człowiekiem przegranym.

Biedny Herod. Mimo że mieszkał w pałacu królewskim, a naprawdę biedny i nieszczęsny. Nie rozpoznał Syna Bożego i swojego Zbawiciela.

o. prof. Jacek Salij OP